Nr. 50. We Lwowie - - Środa dnia 19 Lutego 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe. **Biura administracyi:** ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł	12 zł	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris: **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstadte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6—8 Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Lwów 18 lutego.

— *Piove! Governo ladro!* — zawołał raz Crispi w parlamencie włoskim, gdy go opozycyjni posłowie czynili odpowiedzialnym za wszystko złe, jakie na państwo spada lub w państwie się przytrafia. Nawet, gdy deszcz pada, rząd temu winien!

Podobnie możnaby teraz zawołać u nas.

Z powodu krwawych zaburzeń w Tryeście najpierw demagogiczni posłowie w Wiedniu, potem cała radykalna i opozycyjna prasa, wreszcie i lwowski organ demokratów, podnieśli głośny chór: rząd winien krwi przelanej! Rząd winien, a nie ci burzyciele i propagatorowie anarchistyczni, którzy rozpaliwszy zły ogień w umysłach mas, nie umieli następnie wstrzymać rozszalałego wybuchu anarchistycznego.

Rząd spełnił w tym wypadku swój obowiązek, niewątpliwie ciężki i straszny, ale obowiązek konieczny. Nie mógł dozwolić na rozlew anarchii. Stwierdzając to, nie mamy jednak zamiaru bronić rządu przed oskarżeniami demagogów i przewrotowców; byłoby to zbytecznem. Jeżeli w tej sprawie rząd centralny ponosi jakąś winę, to chyba tę, że zawsze był zbyt pobłażliwym dla wszelkiej destrukcyjnej agitacyi, czy antireligijnej, jak np. wobec ruchu „Los von Rom", czy społecznej, jak wobec propagandy socyalnej demokracyi, czy politycznej, jak wobec propadandy wszechniemców. Za mało patrzy w przyszłość, ciągle zajęty załatwianiem spraw dnia dzisiejszego.

Ale w całej tej sprawie owym posłom opozycyjnym i prasie radykalnej i demokratycznej o co innego idzie. Im rozchodzi się o podburzanie i popularność. A niczem łatwiej nie zyskuje się popularności u szerokich tłumów, jak wykrzykiwaniem na rząd, na władzę. *Governo ladro!* To tak łatwo krzyczeć, krzyczącego nie naraża na żadne niebezpieczeństwo a dodaje mu w oczach bezkrytycznego tłumu pozorów odwagi, bohaterstwa. Nie jeden już takim tanim kosztem wyrósł na trybuna ludu.

W rzeczywistości wyrządzają jednak oni społeczeństwu duże szkody. Bałamucą opinię, mięszają pojęcia i obniżają powagę władzy. Te trzy wady naszego obecnego życia publicznego, przyczyniają się może najbardziej do niestałości, do falowania naszych społecznych i politycznych stosunków, podczas gdy ich utrwalenie koniecznem jest do rozwoju zdrowego życia publicznego. I gdy nad tem pracuje lepsza częśc społeczeństwa, tamci tę robotę ciągle psują.

Zli są ci opiekunowie ludu.

* * *

Zanotujemy tu głos *Czasu* krakowskiego: „Tryesteńskie wypadki i ich wiedeński oddźwięk są znowu snopem światła, który padł w tę otchłań. W ich oświetleniu okazuje się, że przed zupełnem uzdrowieniem życia publicznego w Austryi, społeczeństwo powinno przejść nanowo przez naukę elementarną o państwie, władzy, obowiązkach obywatelskich, jednem słowem uczyć się nanowo pierwszych zasad społecznego życia, które zatraciło w długiej parlamentarnej i politycznej zamieszce. *C'est une éducation a refaire*, rzecz, jak wiadomo, o wiele trudniejsza, niż krzewienie pojęć w umyśle dziecka."

* * *

Wypadki w Tryeście miały jeszcze jedną charakterystyczną cechę, której milczeniem pominąć nie można.

Strejk generalny był dotychczas uważany za utopię. Tymczasem w Tryeście został on zrealizowany. Po raz pierwszy wykonano w praktyce problem ogólnego strejku, problem zastanowienia pracy we wszystkich przebsiębiorstwach przez wszystkich robotników na znak dany. Nawet w Belgii, w której socyalna demokracya najsilniej jest zorganizowaną, nie udało się jej dotąd wywołać generalnego strejku, ani nawet w owych pamiętnych dniach 1892 roku, gdy ogromny, prawie rewolucyjny ruch wstrząsał tym krajem. Tak samo we Francyi, chociaż tam tyle już kongresów pracowało teoretycznie nad rozwiązaniem ogólnego strejku, w praktyce nie udało się nigdy go urządzić. Dopiero w Tryeście po raz pierwszy go wywołano. Ma to znaczenie nie tylko dla Austryi, ale dla wszystkich państw, w których krzewi się socyalna demokracya.

Dotąd były strejki zazwyczaj tylko objawem solidarności robotników tego samego zawodu, a żaden jeszcze strejk nie obejmował robotników zawodem niespokrewnionych. Aż teraz palaczom Lloyda przyszli z pomocą wszyscy przynależni do czwartego stanu i w ten sposób zalecany dotąd tylko w teoryi środek walki klasowej w czyn wprowadzili. Strejk w Tryeście staje się więc typowym i jest nadzwyczaj niebezpiecznym precedensem, na który socyalni demokraci z pewnością w dalszej swej propagandzie powoływać się będą. Nie wolno nam tego przeoczać: pierwszy generalny strejk w Tryeście jest doniosłym krokiem w rozszerzaniu się socyalizmu i anarchii, krokiem, który grozi porządkowi społecznemu ciężkiemi przejściami.

Zadziwiająca jest także szybkość, z jaką ten strejk wybuchł. Niemal w tej samej godzinie, w której palacze Lloyda ogłosili strejk, zjawili się przy nich wszyscy inni robotnicy. Fakt, że jak gdyby na znak czarodziejskiej a niewidzialnej mocy, ogromne masy natychmiast się ruszyły, że prawie w tej samej minucie, gdy robotnicy jednego zawodu zastanowili pracę, wybuchł generalny strejk, dowodzi, że socyalna demokracya w Tryeście jest znakomicie zorganizowaną.

Obawiamy się, że gdy socyalna demokracya publicznie parlamentuje i gdzieniegdzie przybiera nawet pozory stronnictwa parlamentarnego, równocześnie w ukryciu ściska się za rękę z anarchią.

Przygody parlamentarne.

Wiedeń 17 lutego.

Przygody parlamentarne mnożą się i gotowe wszystkim tym, którzy liczą na załatwienie budżetu przed świętami Wielkiej nocy popsuć szyki.

„Interpelacya" p. Luegera w sprawie wyborów do wiedeńskiej rady miejskiej, zajęła — jak wiadomo całe długie posiedzenie i cofnęła Izbę w erę burd i wyzywań, które parlament nasz sprowadziły do poziomu knajpy. Przebieg posiedzenia, na którem popisywali się mistrze skrajnego słowa, znany jest z relacyj telegraficznych, i wiadomo zarazem, jak z powodu tego posiedzenia tutejsza prasa liberalna biadała nad zdziczeniem obyczajów parlamentarnych.

Tego rodzaju rozluźnienie stosunków parlamentarnych, to rzucanie się na honor i cześć ludzi nie mogących się bronić — z pewnością arcyprzykre czynią wrażenie. Mimo to jednak cieszymy się poniekąd, że powodem do tych złorzeczeń prasy, tym razem była sprawa wiedeńska, a nie jak to przez czas [illegible] było zwyczajem stosunki galicyjskie.

Przy sposobności spraw galicyjskich w parlamencie, poziom dyskusyi był zwykle taki sam, jak onegdaj, lecz prasa wiedeńska bez różnicy odcieni politycznych, nie okazywała bynajmniej tak bardzo wydelikaconego smaku artystycznego.

Interpelacyę p. Luegera załatwiono i zdawało się, że Izba jeszcze w ciągu ubiegłego tygodnia będzie mogła przystąpić do obrad nad budżetem. Tymczasem znowu przygoda parlamenterna stanęła w poprzek.

Strejk robotników w Tryeście, groźne przybrał rozmiary i przyszło do rozlewu krwi. Posłowie tryesteńscy i frakcya socyalityczna uważały za swój obowiązek kwestyę tę w parlamencie poruszyć. Odnośna dyskusya przybrała typową w podobnych wypadkach formę. Posłowie socyalistyczni, gwałtownie na rząd napadali, a rząd ze swej strony bronił postępywania organów, powołanych do utrzymania porządku.

Według rozumowania posłów socyalistycznych, wojsko nie powinnoby nigdy z broni robić użytku. A przecież objektywnie sądząc, przyznać trzeba możliwość sytuacyi, w której dla wojska nie ma innego wyjścia.

Nie przypominamy sobie atoli ani jednej dyskusyi w izbie, z powodu tego rodzaju wypadku, żeby z jednej strony rząd przyznał, że organa jego mogły albo postąpiły nieprawidłowo — a z drugiej strony posłowie odnośni przypuścić zechcieli, że inicyatorowie starć ulicznych, częstokroć rekrutują się z podejrzanych indywidyów, które nie zwykłe szanować nietylko ustaw, lecz także mienia i życia spokojnych obywateli.

Nad Tryestem zawieszono tymczasem stan oblężenia. Parlament przeto i tem zarządzeniem rządu będzie się musiał we wtorek lub środę zająć i znowu nastąpi przerwa w regularnych obradach nad sprawami stojącemi na porządku dziennym izby. Znowu więc spóźni się przystąpienie do dyskusyi budżetowej.

Trudno także przypuścić, aby w trakcie dyskusyi budżetowej obeszło się bez przygód, z powodu których może znowu nastąpić przerwa. Zdaje się tedy, że mimo wszelkich wysiłków, niepodobna będzie budżetu załatwić przed świętami Wielkiej Nocy i rząd będzie zmuszony wnieść nowe prowizoryum. (—i.)

Z bieżącej chwili.

Lwów 18 lutego.

Nie nadeszły żadne dalsze głosy prasy rosyjskiej o traktacie anglo-japońskim. Duma rosyjska z pewnością cierpi na tem, że Anglia i Japonia ubiegły ją i zawarły traktat, zanim ona zdołała terrorem swoim wymusić na Chinach podpisanie konwencyi polityczno-ekonomicznej co do Mandżuryi, i tem dodały otuchy rządowi chińskiemu. Zresztą Rosya jest zawsze cierpliwą w sprawach azyatyckich, a jeżeli w danym teraz wypadku z Chinami zapomniała o tej taktyce i zbytnią obcesowością sprawę konwencyi sobie popsuła, to teraz z pewnością nie dopuści się takiego błędu. *Petersb. Herold* pisze przeto bardzo słusznie: „Mamy więc przed sobą na dalekim Wschodzie pięć lat niezakłóconego pokoju (na tyle lat został traktat na razie zawarty; p. r.) których nie zaniedbamy do wykończenia w zupełności naszych stosunków z sąsiadem azyatyckim."

Gabinet petersburski nie traci zimnej krwi. Mimo, że traktat anglo-japoński jawnie jest wymierzony przeciw Rosyi, ostrzegając ją, aby granic swoich we wschodniej Azyi dalej nie posuwała, ajent rosyjskiego ministerstwa skarbu, przydzielony do ambasady rosyjskiej p. Tatiszew dalej pracuje nad nawiązaniem anglo-rosyjskiego porozumienia na polu ekonomicznem. Oświadczył on właśnie jednemu z redaktorów *St James Gazette*, że rząd petersburski szczerze pragnie kompletnej umowy handlowej z Anglią. Statystyka wykazuje szybki wzrost handu pomiędzy oboma krajami, i nie widać żadnego powodu, dlaczegoby nie miał dalej wzrastać.

„Wizyta ziemian rosyjskich w Londynie odniesie niewątpliwie dobre wyniki. Mojem zdaniem, jeżeli się ostatnimi czasy zmienił ton niektórych dzienników rosyjskich co do wojny boerskiej, sprawiło to z pewnością przyjęcie gości rosyjskich w Londynie. Przeglądamy właśnie plan urządzenia w przyszłym roku w Londynie wystawy; i nic mu zarzucić niepodobna. Najodpowiedniejszym byłby naturalnie anglo-rosyjski traktat handlowy, któryby wpłynął także na polityczne stosunki obu krajów".

Nowoje Wremia donosi z Władywostoku, że tamtejszy japoński ajent handlowy udał się do jenerał-gubernatora Grodekowa z prośbą, aby Japończykom wolno było osiedlać się dla rolnictwa na wybrzeżu. Grodekow odmówił i oświadczył, że tylko rzemieślnikom i przemysłowcom japońskim pozwala przejściowo przebywać w miastach wybrzeża, ale nie na wsi.

W sobotę po południu wyruszył ks. Henryk pruski z Bremy do Ameryki największym i najszybszym niemieckim okrętem pocztowym „Cesarzewicz Wilhelm" i d. 22 bm. ma przybyć do Nowego Jorku. Burmistrz tamtejszy telegrafował, aby książę przyspieszył swoją jazdę, inaczej zarządzone na 22 bm. uroczystości mogą poszwankować.

W waszyngtońskiej Izbie posłów nazwał Wheeler wśród oklasków swego stronnictwa postępowanie rządu lokajskiem. „Wstręt nas ogarnia na myśl, że Amerykanie jeżdżą do Anglii dla ucałowania ręki królewskiej i córka prezydenta państwa wybiera się na koronacyę. A już wcale nie rozumiem tej wrzawy z powodu przybycia ks. Henryka pruskiego; wielka republika nie powinna po lokajsku słać się do stóp jakiegoś książątka". Całe zresztą stronnictwo demokratyczne pod przewodem Bryana (upadłego kandydata do prezydentury republiki) występuje przeciw fetowaniu ks. Henryka i mogą zajść niemiłe wypadki, skoro program podróży księcia obejmuje także południowe okolice Stanów Zjednoczonych, główne ognisko demokratów.

Skutkiem obłożnego zasłabnięcia syna Roosevelta była podróż ks. Henryka srodze zagrożona. Powód podróży był niejako familijny, gdyż ces. Wilhelm prosił córkę prezydenta na kumę do swego budowanego w Nowym Jorku jachtu; należało więc uwzględnić przedewszystkiem stosunki w domu Roosevelta. Tymczasem młody Roosevelt przychodzi do zdrowia,

Na ogół prasa niemiecka przestrzega przed zbytniem entuzyazmowaniem się podróżą hr. Henryka. Yankeesi — powiada — są zbyt praktycznymi geszeftowiczami, aby na chwilę zapomnieli o „businessie" (interesie), choćby nie wiedzieć jakie huczne i wystawne przyjęcie przedstawicielowi cesarza zgotowali. Jeżeli Niemcy chcą oszczędzić sobie rozczarowania, to niechaj zrozumieją, że wizytą księcia nie uprzątnie tego, z czem jużeśmy się oswoili, tj. „niebezpieczeństwa amerykańskiego". Na polu zarówno politycznem jak i ekonomicznem powinne Niemcy czuwać bacznie i pamiętać, że będą może kiedyś zniewolone rozprawić się z eskpanzyjnemi dążnościami Stanów Zjedn.

„Wszelako nieskończenie wiele dobrego może sprawić ta podróż, jeżeli dopomoże dobrej woli do poznania się wzajemnego i rozprószy tę ciężką mgłę, jaką źli ludzie pomiędzy oboma państwami wytworzyli. Książę nie jedzie jak ongi (do Chin) „z pięścią żelazem pancerną" dla reprezentacyi honoru Niemiec; jedzie za ocean jako poseł pokoju i tłumacz przyjacielskich uczuć Niemiec dla republiki północno-amerykańskiej, z którą nas nie jedne wiążą stosunki historyczne i osobiste".

Te stosunki „historyczne" doskonale pamiętają Yankeesy; wszakżeż gdy się wybijali na niepodległość, wojsko angielskie było głównie złożone z żołnierzy, których Anglia od monarsząt niemieckich po pewnej cenie od sztuki jak bydło zakupywała. A te stosunki „osobiste", stosunki Yankeesów z Niemcami są przyjemne, że stowarzyszenia niemieckie w Stanach Zjedn., wbrew całej wolności republikańskiej stają pod rygorystyczną kontrolę władz publicznych i że Niemcom nie pozwolono wyprawić gromadnej owacyi księciu. A zresztą to, co podnosi prasa niemiecka jako niezmiernie dobrą stronę wizyty księcia, wygląda jak wielce poniżające przypochlebianie się dumnego *imperium Germanorum* owym „geszeftowiczom" amerykańskim, którzy nic nad „business" nie rozumieją, nie respektują...

Natomiast nasza „najserdeczniejsza", organ eksambasadorów pruskich *Post* wycina kankana radości i jedną nogą sięga aż tam, gdzie u ludzi rozumnych głowa się znajduje. Podniósłszy, jaka niesłychana ewolucya olbrzymiej siły rozwija się w Stanach Zjedn., woła w końcu:

„Pomijając Rosyę z jej rozległym obszarem a luźnie i nieokrzesaną ludnością, maszerują Niemcy i Stany Zjedn. tamte w sześćdziesiąt prawie, te w ośmdziesiąt milionów ludności na czele pędzącej naprzód cywilizacyi, każde swoją drogą, ale oboje ostatecznie do jednego celu: dopomagać ludzkości i prowadzić ku wielkiej przyszłości. Jeżeli taki książę hohenzollerski na zachód steruje dla uściśnięcia ręki prezydenta Roosevelta, jeżeli tak oziębła zazwyczaj Ameryka z uniesieniem gotuje się na powitanie księcia niemieckiego, to jestto tylko wzajemne uznanie i przyznanie, że jeden drugiego ceni i szanuje.

„Jazda ks. Henryka jest przeto w całem znaczeniu misyą kulturną(!), na którą inne także ludy Europy z zadowoleniem poglądać mogą(!!). My zaś Niemcy, serdecznie winniśmy się radować, że to syn naszego kraju steruje do nowego Świata i pozdrowienia Europy(!!!) składa wnukom szlachetnego Jerzego Waszyngtona."

Jonas Lie. 11

Złe moce.

ROMANS.

(Ciąg dalszy).

— Panno Otta — zawołał następnie, gdy ona obok ich stołu przechodziła — chcielibyśmy dostać świeżego piwa, a potem, o wiele piękniej będziesz wyglądać, gdy zrzucisz ze siebie tę szkaradną chustkę. Zniekształca on twoją postać.

Otta zaladwie poruszyła kącikami ust.

— Przecież tu jest dość gorąco — uzasadniał swoją radę.

— To też tacy delikatni panowie nie powinni tu przychodzić.

— Widzisz, że inaczej się dzieje. Ale posłuchaj teraz — prosił — ja jestem taki, który maluje obrazki i rysuje, jeżeli spostrzegę coś pięknego, niezwykłego. A teraz musisz być dobrą, Otta. Chwilkę tylko postań przy stole spokojnie, tak, jak teraz... chwileczkę, abym twoją głowę i linie twej postaci mógł przerysować.

Zdawało się, że Otta chce mu znowu rzucić ironiczną odpowiedź. Kilka razy popatrzyła na niego badawczo, potem zaśmiała się z przymusem i odbiegła.

— Właśnie w chwili, gdy już prawie miałem ją na papierze! — skarżył się Abraham gwałtownie.

— Tylko zimnej krwi! — uspokajał go Bäkkevold. — Nie rozglądaj się za nią. Znam ten rodzaj. Wzbudź w niej ciekawość, a pociągniesz ją, dokąd zechcesz. Ale — zapewniał — nie jest to bezpiecznem wdawać się z takiemi dziewczętami.

— Jest coś na niej — oświadczył Klaus, wodząc za Ottą wzrokiem. — Poczynam niemal wierzyć, że twarz może być mopsią, ile tylko chce; chodzi tylko o to, co za dziewczyna poza nią tkwi. Czyż nie była ona dziewiczo zawstydzona, kiedy przed nami stała? I patrzcie na jej ruchy...

— Tak, ona wie, że przechodzi, jakby przed żwierciadłem — wtrącił Bäkkevold. — Zdaje mi się, że już ją masz, Abrahamie. Nie zapomni tego, iż nazwałeś ją piękną. O, patrzcie, zdejmuje już chustkę — zawołał tryumfująco — i niesie do nas piwo.

— Wszak prawda, Otta, że było za gorąco — zaczął Abraham przyjaźnie — bardzo gorąco.

— Panowie życzyli sobie przedtem piwa? — zapytała, nie podnosząc oczu.

Flaszki z piwem postawiła na stole.

— Tak, ale także prosiliśmy cię, abyś była grzeczną i uprzejmą.

Uśmiechnęła się niedowierzająco.

— Słuchaj, Otta, im brzydsza jest dziewczyna, tem większa skromnisia.

Otta zbierała próżne po grogu szklanki. Gdy nachyliła się po szklankę Abrahama, skorzystała ze sposobności i spojrzała na rysunek. Twarz jej przeciągnęła się w długie fałdy.

— Tak, to jesteś ty — rzekł Abraham — ale na tym papierze nie jesteś ani połowę tak piękną i gibką, jaką by byłaś, gdybyś zechciała chwilkę spokojnie postać. A przytem musisz na mnie tak patrzeć, jak przedtem, gdy droczyłaś się z kucharzem.

To było dla niej niemożliwe. Jakby omdlenie przebiegło po niej.

— Drocz się z kucharzem! powtarzam ci!

Otworzyła szeroko usta ze zdziwienia, oczy jej jednak zaświeciły się.

— Tak, to już lepiej — mówił Abraham — nie ruszaj tylko tak głową, Otto. Ah, gdybyś zechciała teraz droczyć się z kucharzem!

Zawołano na nią.

— Zaraz, zaraz... Teraz muszę uciekać, inaczej znajdzie mnie kułak matki.

— Chcemy jeszcze więcej piwa — zawołał za nią Abraham, gdy odbiegała.

— Rzeczywiście jest to wspaniałe odkrycie, ta dziewczyna — począł wynurzać się Klaus, już przekonany. Nalał sobie piwa z flaszki z takim rozmachem, że piana rozlała się po stole. — Pyszna zabawa brać udział w takiej wyprawie malarskiej.

— Ty jesteś za łatwa zbobycz dla tej dziewczyny — pouczył go Bäkkevold.

Abraham siedział cicho, patrząc to na rysunek, to na Ottę, która uwijała się wśród gości.

— A jednak nie udało mi się jej naszkiwać — rzekł podrażnionym tonem — rysunek jest za łagodny, zanadto cywilizowany. W niej widzę zupełnie co innego. Pożółknę jeszcze ze złości — zawołał i odrzucił papier. — Nie wezmę go nawet do domu. Drzwi mi lakierować, a nie artystą być! Upiję się.

— Bredzisz! Podobieństwo tak schwyciłeś, że... kochany Abrahamie, daruj mi ten rysunek. Bardzo cię proszę, daruj mi — błagał Klaus.

— Ale bierz, jeżeli chcesz. Dajcie mi tylko więcej rumu! Ph, jak tu strasznie gorąco.

— To ze wzruszenia — objaśniał Bäkkevold. — Lecz patrzcie, jakie grymasy stroi ona do kucharza. Oh, a czegoż chce ten mały, czarny marynarz? Może oni się kochają?

Kucharz podstępnie przychwycił Ottę i głowę jej przechylał ku sobie. Ona wyśliznęła mu się jak węgorz i gwałtownie odtrąciła go od siebie.

— Za drzwi z nim — krzyknął Klaus, gniewem wybuchając.

Ale tymczasem przyskoczył już mały marynarz i uderzył w twarz kucharza. Rzucili się obaj na siebie. Przyskoczyło kilku z obecnych; jedni starali się walczących rozdzielić, inni próbowali obu wyprzeć za drzwi. Matka Hoiby krzyczała ze wszystkich sił. Otta wyskoczyła na ławkę.

— Patrzcie, patrzcie — wołał Abraham — jak ona się cieszy, aż oczy jej błyszczą. To ona lubi takie bijatyki. Teraz ją mam: blada, rozpasana bachantka, która trochę sobie podpiła.

Kucharza wyrzucono na ulicę; za nim wybiegł marynarz i bójka dalej się toczyła.

— No, a teraz prędko zapłaćmy i chodźmy — zaproponował Bäkkevold. — Tamci oczekują już nas z pewnością na łodzi.

Podczas gdy wyrównywali przy ladzie swój rachunek, Grönsett, wypędzony strażnik cłowy, w brudnych, poplamionych resztkach swego jasno niebieskiego dawnego uniformu, zupełnie pijany, stał na środku szynkowni, kłaniał się każdemu, prosząc:

— Dobrzy przyjaciele.... dobrzy przyjaciele...

(C. d. n.)

„Dobrze ryknąłeś lwie!“ — powiedziałby Szekspir. Czego to się wszystkiego dowiedzą o Niemcach i o sobie Yankeesi od naszej najserdeczniejszej!

Listy z Rzymu.

Rzym 13 lutego.

(Pontyfikat Leona XIII, — Manifest do Rzymian. Karnawał nad Tybrem dawniej a dziś. — Bezrobocia i zastój w handlu. — Cudzoziemcy. — Skrytobójstwa na redutach.)

Z całych Włoch oraz ze wszystkich krańców świata dochodzą tu bezustannie wiadomości o rozległych przygotowaniach, celem jak najbardziej uroczystego obchodzenia srebrnych godów pontyfikatu Leona XIII. Panujący nam papież w sędziwym wieku wstąpił na tron Namiestników Chrystusowych; według obliczeń ludzkich sądzono, że Leon XIII zaledwie kilku lat będzie mógł piastować najwyższą w Kościele godność. Opatrzność jednak w nieprzebranem swem miłosierdziu inaczej zrządziła: bo oto Leonowi XIII nie tylko udzieliła światła mądrości, stawiającej go w szeregu najznakomitszych papieży ale dozwoliła mu doczekać się w czerstwem zdrowiu lat prawdziwie matuzalowych, oraz szczęścia, którego zaledwie kilku tylko papieży się doczekało — obchodzenia 60-lecia kapłaństwa i ćwierćwiekowego jubileuszu pontyfikatu.

Ojciec św. wybrany został papieżem na conclave, które się odbyło 20 lutego 1878, po śmierci Piusa IX, zmarłego 8 lutego 1878. Główna uroczystość jubileuszowa odbędzie się 3 marca t. j. w dniu koronacyi XIII, któryto dzień jest zarazem dniem urodzin wielkiego papieża. Ojciec św. obchodził już trzy wielkie jubileusze: w r. 1880 święcił 50-letni jubileusz kapłaństwa, 19 lutego 1893 r. jubileusz biskupi, a w 1898 r. 60-lecie kapłaństwa; nadto danem było Ojcu św. brać udział w wielkim jubileuszu na rozgraniczu XIX i XX wieku.

Do srebrnych godów pontyfikatu papiezkiego przygotowuje się przedewszystkiem Wieczne Miasto, które przez cały rok jubileuszowy będzie gościło w swych murach pielgrzymów z całego świata. Pierwsza pielgrzymka przybędzie 20 bm. z Medyolanu, pod wodzą ks. kard. Ferrari. Dziś z rana pojawiły się na rogach ulic olbrzymie afisze, zatytułowane: „Romani!“ Jestto manifest zapraszający obywateli Rzymu do obchodzenia przedewszystkiem rocznicy wyboru mons. Joachima Pecci na papieża Od dnia dzisiejszego rozpoczyna się przystrajanie bazyliki watykańskiej; olbrzymie jej ściany pokryją purpurowe, złotem tkane adamaszki. W przeddzień obchodu tj. w najbliższą środę o godz. 8 z rana będzie uroczyste wystawienie Przenajśw. Sakramentu w obecności najwyższych dygnitarzy kościelnych; popołudniu zaś, o godz. 1½ będzie odśpiewane uroczyste *Te Deum*. Manifest koczy się wezwaniem do modłów, celem uproszenia „*al venerando Vegliardo insieme alla vita il dono della Sapienza* — czczonemu Starcowi wraz z życiem ducha mądrości.“

Z okazyi jubileuszu przybędą do Rzymu z życzeniami nadzwyczajne poselstwa od naczelników państw europejskich i innych. W pierwszych dniach marca złoży papieżowi życzenia nadzwyczajne poselstwo króla belgijskiego, Leopolda, następnie zapowiedziany jest przyjazd ks. Wojciecha Oettingen z gratulacyami od ks. regenta Luitpolda bawarskiego. Według dotychczasowych dyspozycyj Ojciec św. ma przybyć 3 marca do bazyliki św. Piotra i udzieli rzeszom błogosławieństwa.

Wczoraj zakończył swe życie „król“ karnawał; nikt tu po nim nie żałował, gdyż jak jak „Romani di Roma“ twierdzą, był *provero e triste*. Minęły, kto wie, czy nie bezpowrotnie czasy z przed zaboru Rzymu, kiedy w nim urządzano z wielką okazałością i humorem niezwykłym słynne „rzymskie“ zabawy karnawałowe pod gołem niebem, w którym prócz ludności miejscowej brały udział dziesiątki tysięcy cudzoziemców. Wówczas całe miasto, a szczególniej Piazza del Popolo i dzisiejsze Corso Umberto I. przywdziewały szaty odświętne. Mieszkańcy wywieszali kobierce i girlandy z zieleni i kwiatów; w wielu miejscach stawiano ozdobne trybuny. Plac del Popolo zamieniano w kolosalną salę balową, gdzie rezydował il gran burlettone. Dźwięk dzwonów i wystrzały armatnie z zamku św. Anioła oznajmiały początek zabawy; poczem przy dźwiękach muzyk maszerowało w uroczystym pochodzie wojsko papieskie. Następnie *sindaco* (prezydent miasta) przybrany w strój złocisty, zajeżdżał poszóstną, oszkloną, karocą poprzedzany gońcami na kapitol, gdzie mu odwiecznym zwyczajem ślubował wierność rabin żydowski, otoczony kahałem. Same zabawy były podobne do dzisiejszych na Rivierze francuskiej, z tą różnicą, że jeszcze więcej było humoru i wesołości, właściwej synom płomiennego Południa.

Dziś z tego wszystkiego ani śladu nie pozostało, ludność tutejsza zubożała, bo rząd bawiąc się w wielką politykę, wymagającą podtrzymywania trójprzymierza nakłada na ludność olbrzymie podatki; są one teraz w Rzymie 20(!) razy większe, niż były za panowania papieży. Rozpolitykowani są też obecnie i sami Rzymanie, a staczając z sobą ustawicznie zacięte utarczki na tle politycznem i społecznem, nie mają czasu na takie fraszki, jak karnawał. W dzielnicach robotniczych ciągle wre i kipi, niejednokrotnie interweniuje wojsko i karabinierzy. Nie lepiej rzecz się ma ze studentami. Pisałem wam już o wielkich zaburzeniach na uniwersytecie, podczas których przychodziło do strzałów i krwi rozlewu. Innych stosunków pod rządami masoneryi, sprzymierzonej z żydowstwem spodziewać się chyba nie można. Obecnie mamy tu bezrobocie w fabrykach tytoniu. Tłumy robotników rzuciły się wczoraj na magazyny tytoniu na Zatybrzu, chcąc je splądrować; przeszkodziło temu wojsko, które obsadziło fabryki jakby fortece. Równocześnie strejkują kamieniarze przy budowie mauzoleum Wiktora Emanuela. O gospodarce masonów przy tej budowie można nabrać wyobrażenia, gdy się zważy, że od szeregu lat skarb co roku wypłaca na cele budowy po 1,600.000 lir, a przychodzi do tego, że robotnice muszą urządzać strejki, ponieważ całymi tygodniami nie otrzymują wynagrodzenia.

Wobec takich stosunków trudno było myśleć o zabawach karnawałowych na szerszą skalę. Bawiono się tylko w kilku większych domach patrycyuszowskich. Przemysłowcy i kupcy tutejsi są w rozpaczy, gdyż z powodu zastoju w ruchu kupieckim ponieśli wielkie straty; cudzoziemców tej zimy nie mieliśmy prawie wcale. Wszystko wyczekuje teraz z niecierpliwością jubileuszu, z którym, jak za dawnych, papiezkich czasów połączony jest wielki napływ cudzoziemców. Reflektuje na ten napływ także i rząd i gotów jest poczynić podróżnym pewne ułatwienia na kolejach; wszystko to czyni naturalnie z prostego wyrachowania.

Na zakończenie jeszcze słów kilka o wypadkach, świadczących o zdziczeniu, jakie pod wpływem teraźniejszego, bezbożnego wychowania, coraz to szersze kręgi ogarnia w pięknej ojczyźnie Dantego. W dzielnicy del Testaccio urządzono wczoraj maskaradę ludową. Przed północą wpadło na salę trzech młodych ludzi przebranych za poliszynelów, rozpoczęli oni awanturę, wyrażając niezadowolenie, że tańce prowadził kapral artyleryi. Przyszło do bójki, w czasie której owi zamaskowani rzucili się na żołnierza z nożami; w sali ozwały się strzały rewolwerowe i zabłyszczało kilkanaście sztyletów. Jednego poliszynela ugodzono śmiertelnie w serce, kilkanaście osób jest ciężko rannych.

W mieście Domodossola na reducie w teatrze miejskim przyszło do bójki, w której ktoś zamaskowany ugodził w serce sztyletem 27-letniego Dominika Nato, który padł na miejscu bez życia. W miejscowości Savignano koło Bari posprzeczało się na maskaradzie dwoch braci Giulio i Michele Tisi. Młodszy uderzył w twarz starszego, a ten go na miejscu zasztyletował. W Borgofranco przyszło po reducie do krwawych starć między mieszkańcami dwoch od dawna wrogo względem siebie usposobionych dzielnic tego miasta. Partya „di Olmetto“ pobiła partyę „di Borgo“, przyczem jedną osobę zasztyletowano, jedna padła od kuli rewolwerowej, a kilkanaście jest ciężko rannych.

Takie barbarzyństwa są teraz we Włoszech na porządku dziennym, i tak dalece się już z nimi oswojono, że nawet dzienniki nie wiele zwracają uwagi na te wstrętne, krwawe, często skrytobójcze morderstwa.

K. Roseczyc.

Kronika.

Lwów, dnia 18. Lutego 1902.

Kalendarzyk.

Sroda 19 lutego rz. kat. św. Konrada Pust.; grecko kat. 6 lutego św. Wukoła Pr. Wschód słońca 7·08, zachód 5·22. Kalendarz słowiański Czcisława bł.

Czwartek d. 20 lutego rz. kat. św. Nicefora; grecko katol. 7 lutego św. Parftenija. Wschód słońca 7·06, zachód 5·23. Kalendarz słowiański Ludomił.

Piątek d. 21 lutego rz. kat. św. Eleonory P.; grecko kat. 8 lutego św. Fteodora S. Wschód słońca 7·05, zachód 5·24. Kalendarz słowiański Onosława.

Jubileusz papieski. Z okazyi 25 letniego jubileuszu Ojca św. Leona XIII odbędzie się we czwartek 20 bm., w cerkwi św. Jura uroczyste nabożeństwo, które odprawi metropolita ks. Szeptycki; w niedzielę zaś 23 bm w katedrze obrz. łac. ks arcybiskup Bilczewski, na którą to uroczystość powróci z Wiednia namiestnik hr. Piniński.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki wyjechał do Wiednia, gdzie we wtorek weźmie udział w uroczystem posiedzeniu Izby panów, które odbędzie się z okazyi złotego wesela arcyks. Rainera.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Włodzimierza Zagórskiego odbędzie się d. 19 lutego o godz. 9 przedpołudniem w kościele archikatedralnym we Lwowie. Na nabożeństwo to zaprasza rodzina wszystkich przyjaciół znajomych i kolegów zmarłego.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarza sądowego Franciszka Maramorosza ze Złoczowa do Sanoka oraz Aleksandra Misky'ego z Sanoka do Złoczowa. Minister sprawiedliwości przeniósł dalej naczelnika kancelaryi Władysława Kostrzewskiego z sądu obwod. w Sanoku do sądu kraj. we Lwowie, a asystenta kancelaryjnego sądu obwod. w Rzeszowie Wojciecha Peperę zamianował naczelnikiem kancelaryi sądu obw. w Sanoku.

Posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza odbędzie się w ratuszu w czwartek 20 bm. o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym ostateczne uchwalenie miejsca pod pomnik.

Towarzystwo im. św. Salomei odbyło w poniedziałek walne zgromadzenie pod przewodnictwem pani J. Paparowej. Na zgromadzeniu był ks. arcybiskup Bilczewski. Towarzystwo składa się z 3 oddziałów, z 57 członków czynnych i 96 wspierających. Z funduszów towarzystwa korzystało 153 wdów i 171 sierót. Po przyjęciu sprawozdania wydziału i po udzieleniu wydziałowi absolutoryum przystąpiono do wyborów. Ponownie wybrano przewodniczącą p. J. Paparową, zastępczyniami panie M. Ochenkowską i A. Andrzejowską, sekretarką p. Domaszewską. Ks. arcybiskup dziękował paniom za dotychczasową ich działalność i opiekę nad biednemi sierotami i wdowami i wzywał do zbierania składek na budowę kościoła im św. Elżbiety.

W sprawie rewizyi trasy kolei Lwów—Winniki—Brzeżany odbyła wczoraj komisya dla tej sprawy posiedzenie w ratuszu pod przewodnictwem p. Ustyanowskiego. W skład komisyi weszli pp. Steiner ze strony ministerstwa kolei, kapitan sztabu gen. Tlaskal imieniem ministerstwa wojny, imieniem wydziału krajowego p. Motylewski, zastępca dyrektora biura kolejowego, st inżynier p. Kinel, sekretarz p. Filippi, imieniem reprezentacyi miasta Lwowa prezydent dr. Małachowski i radni: rektor Dzieślewski, Gołąb i dr. Maryański. Imieniem magistratu lwowskiego radca Cossa i komisarz Tybinka, imieniem izby handlowej i przemysłowej sekretarz dr. Stesłowicz, imieniem lwowskiej rady powiatowej poseł p. Merunowicz i p. Zaremba, imieniem konsorcyum budowy dr. Czyżewicz i p Szczerbiński.

Dwa są projekty budowy kolei: przeprowadzenie linii kolejowej z Kozielnik przez Lwów do Winnik albo z Podhorzec do Winnik. Za pierwszym projektem przemawiali przedstawiciele gminy m. Lwowa, reprezentanci lwowskiej rady powiatowej i delegat ministerstwa wojny.

O g. 3 popołudniu zwiedziła komisya dworzec na Podzamczu i miejsce za rogatką Łyczakowską, na którem ma stanąć projektowany dworzec kolejowy.

Dnia 20 bm. odbędzie się rewizya trasy w Przemyślanach, 21 w Brzeżanach, 22 w Podhajcach. Ostateczna decyzya w sprawie budowy kolei zapadnie 24 bm. Zdaje się, że kolej przeprowadzoną będzie z Kozielnik przez Lwów do Winnik.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W środę dnia 19 bm w szkole realnej (ulica Kamienna liczba 2) o godzinie 7 wieczorem prof. Limbach „Stosunki rodzicielskie i wychowanie młodych u zwierząt“. Część II.

W Zakładzie chemicznym (ul. Długosza l. 6) o godz. pół do 8 wieczorem Dr. St. Niemczycki „Najważniejsze wiadomości z chemii“.

W sprawie konfiskaty „Legend“ Niemojewskiego obradował trybunał sądu krajow. karnego we Lwowie nad zarządzoną przez prokuratoryę lwowską konfiskatą, a uznawszy się niekompetentnym z powodu, iż „Legendy“ drukowane były w Krakowie, odstąpił tę sprawę do merytorycznego załatwienia sądowi karnemu w Krakowie.

Ukarani studenci. Wczoraj ogłoszono pierwsze wyroki w sprawie gimnazyastów lwowskich zamieszanych w ostatnie demonstracye.

Wydaleni ze wszystkich gimnazyów lwowskich, krakowskich, przemyskich i Podgórzu: Korkes, uczeń VII kl. V gimnazyum, Duniewicz, uczeń IV kl. tegoż gimnazyum.

Tylko ze Lwowa: Boliński, uczeń IV kl. szkoły realnej i Szulimowicz VII kl. VI gimnazyum.

Po 16 godzin karceru otrzymali: Stafiński, uczeń II kl. VI gimn., Zawadowski VI kl. szkoły realnej. Vogelsang z tej samej klasy, Rappaport VII kl. VI gimn. Ośm godzin karceru dostał Makuszyński z VII kl. VI. gimn. Sześć godzin karceru dostali: Goldberg VIII kl. V gimn., Inlender, następnie Sklenka. Lorenz, Semkowicz i Pilin (V kl. VI gimnazyum).

Sprawa Stillera. Najwyższy trybunał w Wiedniu na tajnej rozprawie potwierdził wyrok sądu lwowskiego uwalniający Stillera od winy i rehabilitujący go. Akta całej sprawy nie zostały jednak odesłane sądowi lwowskiemu, lecz odstąpione wprost ministeryum wojny, w którem toczą się obecnie rokowania, co do wysokości odszkodowania dla Stillera. Ministerstwo wojny sumę odszkodowania oznaczyć chce na 30.000 koron.

Sprawa Gumińskiego. Po raz trzeci toczyła się w poniedziałek przed zwykłym trybunałem lwowskiego sądu karnego, rozprawa przeciw Augustowi Gumińskiemu, oskarżonemu o oszustwo, popełnione na szkodę właściciela dóbr tłumackich p. Jahn. Wyrok zapadł we wtorek. Oskarżonego uwolniono od oskarżenia o zbrodnię oszustwa, a natomiast za występek fałszywej krydy skazano go na jeden miesiąc aresztu.

Sprawa Regera. Ministerstwo obrony krajowej zarządziło ponownie rewizyę procesu Witolda Regera, przed sądem wojennym. Reger skazany był przez przemyski sąd garnizonowy za podburzanie na 6 miesięcy więzienia i karę tę odbył.

Z izby sądowej. Przed lwowskim trybunałem orzekającym rozpoczęła się we wtorek rozprawa o znane zajścia z wojskowością w Przemyślu. Dnia 20 lutego zr. historya ta była przedmiotem kilkudniowej rozprawy w lwowskim sądzie. Oskarżeni wówczas byli dr. Herman Liebermann, W. Reger, Jul. Rychlicki, Teofil Olearczyk, Kazim. Göbl, Jan Piechocki, Stan. Dubis, Tad. Kolkiewicz, Dym. Dobrzański, Marc. Wrona i Marya Czopkówna. Odpowiadali oni za gwałt publiczny itd.—ale wszyscy zostali uwolnieni z wyjątkiem dwóch, Tad. Kolkiewicza i Jana Piechowicza, który do rozprawy nie stanął. Prokurator wniósł od wyroku uwalniającego odwołanie. Trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok trybunału lwowskiego, z wyjątkiem jednej sprawy, tj. rzekomego napadu na oficerów.

Otóż we wtorek stanęli przed trybunałzm karnym Witold Reger, Teofil Olearczyk i Julian Rychlicki, oskarżeni o ten napad. Sprawa miała się następująco Po zawieszeniu tygodnika *Głos przemyski*, poczęła wychodzić we Lwowie *Jednodniówka*, która w dalszym ciągu omawiała sprawy korpusu przemyskiego. W jednym z numerów *Jednodniówki* umieszczono artykuł pt. „Brawo oficerowi z 58 pp.“, w którym autor dziękuje bezimiennemu jakiemuś oficerowi 58 pp. za udzielenie dotychczasowych wiadomości z życia wojskowego. Oficerowie 58 pp., wychodząc z założenia że dr. Liebermann, jako przywódzca socyalistów przemyskich znać będzie autora tego artykułu, zażądali od niego wyjaśnień. Dr. Liebermann odpowiedział, że artykułu owego nie pisał, a wkrótce potem oświadczył p. Reger w dziennikach, że on jest autorem wszystkich artykułów w *Głosie przemyskim* i *Jednodniówce* pomieszczanych i przyjmuje za nie całą odpowiedzialność. Wobec tego udali się nadporucznicy Fidrmuc i Szech do p. Regera z żądaniem wyjaśnienia. P. Reger odpowiedział, że musi się wpierw porozumieć z resztą członków redakcyi.

Na drugi dzień zastali ci sami oficerowie u Regera do 20 rożnych robotników. Robotnicy ci zażądali, aby oficerowie odwołali obelgę „kłamca“, którą dnia poprzedniego obrazili Regera. Przytem zamknąwszy drzwi, prowadzące do pierwszego pokoju, okrążyli oficerów i wołali, że ich nie prędzej wypuszczą, dopóki nadpor. Szech nie cofnie obelgi. Nadto żądali od nich słowa honoru, że się zadowolnią sprostowaniem faktu i nie będą napadać Regera na ulicy. Oficerowie żadnych oświadczeń składać nie chcieli i postanowili tak długo czekać, dopóki ich nie wypuszczą, co się też po upływie około pół godziny stało.

Rozprawę prowadzi r. Philipp, a radcy Podlaszecki, Wierzbicki i Harasimowicz tworzą trybunał. Oskarża zast. prok. p. Schneider, broni zaś dr. Dwernicki, Reiter i Zipper.

Przesłuchani na przedpołudniowej rozprawie oskarżeni, bronili się w ten sposób, jak na pierwszej rozprawie.

Poczem rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków, których 14 wezwano do rozprawy.

Ruch pociągów. Z powodu zawiei śnieżnej zastanowiono w poniedziałek ruch ogólny między Kopyczyńcami a Husiatynem, na szlaku Stanisławów-Husiatyn, przypuszczalnie na 48 godzin.

Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano w poniedziałek wieczór ruch ogólny pomiędzy stacyami Buczacz i Kopyczyńce szlaku Stanisławów-Husiatyn a równocześnie i na szlakach wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych Biała-Czortkowska-Zaleszczyki Wygnanka-Skałat i Teresin-Iwanie Puste, przypuszczalnie na 48 godzin.

Z powodu zawiei śnieżnej zastanowiono ruch ogólny pomiędzy stacyami Potutory i Ostrów Berezowica, szlaku Halicz — Ostrów-Berezowica, przypuszczalnie na 3 dni.

Z Przemyśla otrzymało *Słowo Polskie* następującą wiadomość: Po odbytem w poniedziałek zgromadzeniu ludowem, które miało przebieg spokojny, zaległ rynek zbity tłum. Gdy nie usłuchano wezwania policyi do rozejścia się, zarekwirowano wojsko. Dwie kompanie wyparły masy z ul. Franciszkańskiej i ul. Kaźmierzowskiej ku placowi na „Bramie“. Powstał popłoch. Zamykano sklepy, ze stragadów sprzątnięto towary. Na „Bramie“ rozprószyła policya do reszty tłumy. Trzy osoby aresztowano za ekscesy uliczne. O godz. 9 wieczór zapanował spokój.

Ze Stanisławowa donoszą: W sprawie p. Al. Mysłowskiego o hazardową grę w karty, za którą sędzia Maksymywicz skazał go na najwyższą grzywnę, przewidzianą kodeksem, tj. na 1.800 kor., jako niepoprawnego i nałogowego karciarza, odbyła się 15 bm. rozprawa apelacyjna. Trybunał zatwierdzając wyrok pierwszej instancyi, zniżył p. Mysłowskiemu karę na 1.200 koron.

Straszny człowiek. Stróż kamieniczny „na Górce“ w Knihyninie pod Stanisławowem Jan Rodziewicz, zamordował po prostu trzymiesięczne niemowlę, oddane żonie jego na wychowanie, uderzywszy je siekierą po główce. Sprawę oddano prokuratoryi.

Skandal. Z Wiednia donoszą: W niedzielę zdarzył się tu wielki skandal, w którym niestety, główną rolę odegrali Polacy. Towarzystwo polskie „Strzecha“ dało przedstawienie amatorskie, po którem odbył się komers. Przewodniczącym komersu wybrano p. Stwiertnię. Rozpyczęły się przemówienia, które wszystkie były namiętne, a najlepszą ilustracyą tego fakt, że przyszło do bójki. Kiedy głos zabrał p. Szajer i sławił zasługi ks. Stojałowskiego, członkowie „Gwiazdy“ zaczęli wołać: „Na hak z nim! ruble rosyjskie!“ Temperatura rosła ciągle, a kiedy p. Breiter zabrał głos i zbijał wywody p Szajera, występując ostro przeciw ks. Stojałowskiemu, wówczas poza plecami p. Breitera między zwolennikami a przeciwnikami ks. Stojałowskiego wszczęła się bójka. Przybiegli kelnerzy i z trudnością zdołano opróżnić salę.

Studenci rusoy w Pradze, których cyfra nie dosięga 50, założyli tam dwa stowarzyszenia akademickie „Halicz“ i „Ukraïnska Hromada w Prazi“.

Obchód G. Bruna — zakazany. W Rzymie miał się odbyć tymi dniami uroczysty obchód, w którym stowarzyszenia socyalistyczno-anarchistyczne miały składać hołdy na cześć herezyarchy Giordana Bruna. Policya rzymska, zwykle dla takich obchodów pobłażliwa, uznała za stosowne w tym roku nie pozwolić na urządzenie tej bezbożnej demonstracyi.

Zgon jednej z sióstr syamskich. W Paryżu zmarła nagle jedna z sióstr syamskich Dodica, która cierpiała na tuberkuły, z powodu czego właśnie musiano przedsięwziąć operacyę tych dwóch zrośniętych ze sobą dziewcząt. Druga siostra jest zdrowa.

Za pojedynek. Na podstawie werdyktu sądu przysięgłych trybunał w Hanowerze skazał dzierżawcę Falkenhagena za zabicie w pojedynku landrata Bennigsena na sześć lat twierdzy.

Zmarli. Ksiądz kanonik Hudziec, o którego śmierci telegrafowano wczoraj z Frysztaku, był generalnym wikaryuszem biskupstwa wrocławskiego na Księstwo Cieszyńskie. Ks. Hudziec, który do niedawna cieszył się dobrem zdrowiem, został we czwartek w południe tknięty apopleksyą, a lekarze od razu stwierdzili, że stan chorego jest groźny.

✵

Raut modernistyczny.

Na środku pra salonu, o fortepian wsparta,
(Istny obraz secesyi! stoi panna Marta;
Włoś (czesana misternie) spada jej do nosa,
Więc — chcąc nie chcąc—dokoła spogląda z ukosa!
Drugą ręką łańcuszek gładząc i breloki,
Chrząka, — zaś potem, ukłon przesławszy głęboki,
Wzdycha... Tu cisza pada, jakby zasiał makiem,
(Co jest właśnie zaczęcia deklamacyi znakiem)
„Mleczna droga tak łypie (!) jak ślepów mirjady
„Pra-tygrysów!.. Wtem zdala on się zjawia nagle,
„Rozstawiwszy dwie nogi, jakby dwa nad-żagle,
„Idzie ku mej samotni!... Idzie!... idzie!.. idzie!!!...
„Jam bezbronna wśród nocy!... o meta nad- [wstydzie!
„Mam tak zginąć!... Nie!... nigdy! nad-nigdy!... [precz, oto!
„Nie oślepią mnie blaski wszechświata, ni złoto!...
„Przez pół wieku skromnością jam żyła na [świecie...
„Precz — nad-maro.. W tej chwili lazury zbie- [lały —
„Coś.. kichnęło!... Znikł obraz nad-groźbą wspa- [niały...
„Budzę się!... I wnet w myśli rodzi się nad- [władza...
„Lokaj w bieli pra-szczotką sypialnię wygładza!!!...
. . . .
Skończyła panna Marta o lokaju w bieli
Czeka... lecz nie ma brawa, gdyż goście zgłu- [pieli! —

Ze stowarzyszeń.

Wystawa jubileuszowa Towarzystwa politechnicznego rozruszała nasze koła techniczne, przemysłowe i artystyczne. Zgłoszenia wystawców, dla których ustanowiono ostateczny termin do 15 marca br., napływają licznie ze wszystkich ziem polskich i z zagranicy, gdyż mnóstwo techników polskich pracuje po za krajem ojczystym. Jest już dziś uzasadniona nadzieja, że wystawa jubileuszowa da pełny obraz zdolności i pracy Polaków na polu wynalazków jakoteż techniki, która jest na usługach życia codziennego, w przemyśle, rolnictwie, hygienie, sztuce itd. Aby zabezpieczyć autorstwo pomysłów tych wynalazców, którzy wystawią modele lub projekta jeszcze nieopatentowane, odniósł się komitet wykonawczy do właściwej władzy o przyznanie prawa pierwszeństwa dla takich okazów wystawowych. Tak więc wszelka inwencya, sprodukowana na wystawie, zapewnioną mieć będzie ochronę prawną.

Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury zawiązało się niedawno w Krakowie. Statut tego pożytecznego stowarzyszenia otrzymał już zatwierdzenie namiestnictwa. Walne zgromadzenie i wybór wydziału odbędzie się 23 b m.; rownocześnie nastąpi mianowanie delegata na Lwów, u którego będą się mogły zapisywać osoby, pragnące zostać członkami towarzystwa. W skład komitetu tymczasowego wchodzą pp.: prof. M. Sokołowski, prof. K. Kostanecki, prof. L. Wyczółkowski, dr. K. Górski, dr. F. Kopera, L Dębicki, M. Dzieduszycki, Wł. Stadnicki, J. Paguczewski, A. Wysocki, W. Miączyński, J. Chrzanowski.

Celem tego towarzystwa jest: 1. Wyszukiwanie i inwentaryzowanie zabytków sztuki i kultury, mających związek z przeszłością Polski, gdziekolwiek one się znajdują. 2. Opieka nad tymi zabytkami przez chronienie ich od zniszczenia, tudzież nabywanie i gromadzenie ruchomych zabytków. 3. Rozbudzanie w społeczeństwie polskiem znajomości zamiłowania do zabytków polskiej sztuki i kultury.

Srodki, za pomocą których towarzystwo zamierza dążyć do osiągnięcia powyższego celu, są następujące: a) Urządzanie odczytów i pogadanek i ogłaszanie o nich sprawozdań. b) Wydawanie własnego czasopisma. c) Ustanawianie delegatów poza obrębem Krakowa, gdzie zajdzie tego potrzeba, mających działać z ramienia i dla celów towarzystwa. d) Utworzenie biblioteki z dzieł fachowych i prenumerowanie fachowych czasopism. c) Utrzymywanie stosunków z polskiemi i obcemi towarzystwami i instytucyami, mającemi cele pokrewne.

W Kasynie miejskiem lwowskiem w piątek 21 bm. o godz. pół do 4 koncert galicyjskiego Towarzystwa muzycznego z fundacyi śp. dr. J Malinowskiego.

Z lwowskiego tow. prawniczego proszą nas o zamieszczenie, że wydział zwolnił dotychczasowego kursora Kassalę od pełnienia obowiązków i poruczył je Wiktorowi Kaczyńskiemu, który odtąd wyłącznie jest uprawnionym do pobierania miesięcznych wkładek od członków towarzystwa

Okulista dr. Gruder ordynuje obecnie przy ul. Karola Ludwika 5.

Sztuki piękne.

† **„Chochoła“** nr. 3 spóźnił się, ale opóźnienie to, jak pan bogaty, wynagrodził swoim czytelnikom. Numer ten jest zwiększonej objętości. Zawiera sześć rycin dużych, kolorowanych i kilka mniejszych, między któremi uderzają w oczy zuchwałe karykatury osób historycznych S. Wyspiańskiego. Ryciny kolorowane, wyszłe z pod ołówków Pola, Paucza, Krasnodębskiego, Sichulskiego i Frycza, przeważnie modernistyczne, są wszystkie poprostu znakomite. Niektóre z nich przypominają ilustracye z *Jugend* lub *Simplicissimusa*, przewyższają je jednak trafnością pojęcia i plastycznością: nie mają też w sobie nic niemieckiej brutalności i ciężkości, przeciwnie, jest w kilku poezya, wdzięk, lekkość i delikatność, np. postać kobieca w rysunku Paucza i jego główka na rysunku ostatnim, lub tańcząca kobieta Pola. Treść literacka także znacznie jest lepsza, aniżeli w dwóch pierwszych numerach, jest lekka, czasem swawolna, ale nigdy nie przekracza dobrego tonu. Jej sarkazm może kłóć, ale nie obraża i nie budzi wstrętu. Polskiego pisma satyrycznego na tej wysokości artystycznej jeszcze nie mieliśmy i dlatego ponawiamy raz jeszcze nasze życzenia, aby na obranej drodze pomyślnie się *Chochoł* rozwijał.

Z teatru. Publiczność lwowska miału wczoraj sposobność powitać panią Żelazowską jako gościa na scenie teatru miejskiego, licznie się więc zebrała, aby jej dowieść, jak ceni jej talent i znakomitą grę, którą tak dobrze pamięta z czasów jej stałego pobytu we Lwowie.

W wesołej krotochwili „Niobe“ pani Żelazowska doskonale uwydatniła postać skamieniałej Greczynki z mitycznych wieków, przebudzonej i ożywionej nagle w naszych czasach i stosunkach. Z patetycznej tej roli wywiązała się bardzo dobrze, za co darzono ją oklaskami i ofiarowano kilka koszy kwiatów.

Pan Roman w głownej roli męskiej dzielnie dotrzymywał jej placu.

* **H. Skirmuntt,** twórca opery „Wołodyjowski“, która niebawem ukaże się na naszej scenie, bawi we Lwowie.

* **Erazm Dłuski,** kompozytor „Urwasi“ przybywa w sobotę do Lwowa, aby wziąć udział w przygotowaniach do wystawienia tej opery.

† **Stały teatr polski w Ameryce** organizuje się w Wilkes Bare w Pensylwanii pod dyrekcyą Stanisława Aleksandra. W skład jego wchodzą po części zawodowi aktorowie, po części amatorowie z Nowego Jorku, Jersey City, Chicago i Saranton. Stałe to towarzystwo dramatyczne polskie objeżdżać ma początkowo większe osady polskie w Pensylwanii, następnie w stanach Nowego Jorku, New-Yersey, Michigan i Illinois.

* **Wskazówki dla włościan w sprawach spadkowych i opiekuńczych** napisał Julian Tałasiewicz, były prezydent sądu obwodowego — pod tym tytułem opuścił prasę tomik dwunasty „Wydawnictwa Towarzystwa Kółek rolniczych.“ Autor wykazawszy na wstępie potrzebę pouczenia w tych sprawach, zastanawia się najpierw nad szkodliwością rozdrobnienia gruntów włościańskich wskutek ciągłych działów i wskazuje środki do utrzymania ich w całości. Następnie wyjaśnia szczegółowo tak główne zasady prawa spadkowego, jak i postępowania spadkowego, oraz podaje główne przepisy prawa tudzież po-

stępowania opiekuńczego i kuratelnego. Kończą całość praktyczne wskazówki dla opiekunów i za chętą do wydzierżawiania gruntów sierocych. Książeczka ta, tworząca bardzo cenny podręcznik dla właścicieli mniejszych posiadłości gruntowych, kosztuje tylko 40 hal. chociaż tworzy spory tomik o 136 stronach.

*** Przewodnik Kółek rolniczych** z 15 lutego opuścił prasę i zawiera: Pogadanki o sprawach adminitsiracyjnych napisał Jan Guckler c. k. starszy komisarz powiatowy, — Niewyzyskane gałęzie gospodarstwa napisał Edward Kiebert, — O różnych pokarmach roślinnych, Lucerna, — Jak należy pielęgnować i ochraniać drzewka świeżo zasadzone? Pojenie pszczół w zimie. W sprawie wykonywania ustawy o tępieniu pomoru nierogacizny, — Nowe książki, — Korespondencya z Kółek rolniczych w Bystrej, Krzemienicy, Niechobrzu, Glińsku, — wreszcie Kronikę i Informacye handlowe.

Repertuar Wowskiego teatru miejskiego

We środę „Pan Jowialski", komedya Al. hr. Fredr , ojca.

W czwartek „Cyganerya". Gościnny występ pny Bel Sorel.

W piątek po raz 1 „Przy telefonie", sztuka w 2 aktach Andrzeja de Lorde i Karola Foley — po raz 1 „Piękna grodniczka", fragment sceniczny w 1 akcie przez Stan. Krzywoszewskiego i po raz 1 „Miły go ć", komedya w 1 akcie Jerzego Courtelina, przekład Zofii Wójcickiej.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą)

— Na urządzonej przez redakcyę *Illustracyi Polskiej* wystawie fotograficznej odbyły się wczoraj próby z pancerzem Szczepanika. Tkanina jest 1 centimetr gruba, pancerz ochraniający tylko piersi waży 90 dekagr. i kosztuje 6.000 k., pancerz na piersi i plecy kosztuje dwa razy tyle. Dotychczas trzy pancerze po 6.000 k. zamówił kedyw egipski. Próby wczorajsze wypadły bardzo dobrze. Kapitan Niewiarowski strzelał do pancerza cztery razy z kilku stron i z rozmaitych odległości z 9 milimetrowego rewolweru, przebijającego 5 centimetrową deskę i 2 i pół milimetrową blachę. Za każdym razem kule spłaszczone odpadały, pozostawiając tylko czarną plamę na tkaninie. Umieszczono pancerz na twardej desce. Kula robiła w desce dziurę na 3 mm. głęboką, pancerza jednak nie zdołała przebić. Próbowano także szablą wytrzymałości pancerza, i z tych prób jednak pancerz wyszedł zwycięzko i cało.

— Staraniem uczniów gimnazyum św. Jacka odbył się wczoraj w sali Sokoła uroczysty wieczór ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Bohdana Zaleskiego.

— Do budżetu na r. 1902 uchwaliła sekcya prawnicza krakowskiej Rady miejskiej wstawić kwotę 8000 kor. jako dotacyę za czynności I wiceprezydenta miasta.

— Sekcya prawnicza Rady m. Krakowa przyjęła nowy projekt statutu emerytalnego dla urzędników miejskich i wdów oraz sierót po urzędnikach. Projekt wypracował prof. dr. Cytrowicz, przeważnie na podstawie ustawy pensyjnej dla urzędników państwowych z r 1896. Obecnie uchwalony projekt ustanawia jako minimum emerytury dla wdów po urzędnikach miejskich kwotę 800 koron, jako minimum dla wdów po sługach miejskich 400 kor Postanowienie to obowiązuje wstecz, a więc owe wdowy, które dotychczas nie miały 800 kor. (względnie 400 kor) będą miały emeryturę podwyższoną o 50%.

— Do magistratu krakowskiego nadeszła depesza z Prądnika Czerwonego, wzywająca jak najrychlejszej pomocy oprawcy miejskiego. Pokazało się bowiem, że ów pies wściekły, który pokąsał w Krakowie tyle osób, uciekł do Prądnika i pokąsał tam wiele psów. Stąd grozi niebezpieczenstwo nietylko ludności Prądnika, ale i miastu.

— We wtorek o wpół do 12 w południe zakończyła się rozprawa przeciw Andrzejowi Strzałce, włościaninowi, obwinionemu o zamordowanie własnego teścia Franciszka Glimosa. Ława przysięgłych odpowiedziała na 1 pytanie główne o zbrodni morderstwa 11 głosami „nie", na 2 ewentualne pytanie co do zbrodni zabójstwa 12 głosami „tak", na 3 dodatkowe pytanie, czy obwiniony pozostawał w stosunkach szczególnych do zamordowanego, ktory był jego teściem, 12 głosami „tak" Trybunał skazał obwinionego na 8 lat ciężkiego więzienia.

Z POZNANIA.

(Telefonem i pocztą).

— Jak donoszą z Berlina, policya tamtejsza zaczyna się obchodzić w sposób bardzo szorstki z Polakami. Gdy Stowarzyszenie studentów polskich urządziło w sobotę wieczorek, lokal stowarzyszenia otoczyła policya, a porucznik policyi z 8 policyantami wszedł do lokalu, gdzie ujrzawszy 20 studentów, siedzących przy stołach i pijących piwo, wezwał ich, aby lokal opuścili. Następnie przeprowadził ścisłą rewizyę w lokalu, ale żadnych podejrzanych papierów nie znalazł. Dwóch studentów aresztowano za to, że nie dali znać władzy o tem, rzekomo politycznem zebraniu.

W Charlottenburgu w jednym z domów prywatnych aresztowano 8 studentów i przewieziono ich do Berlina. Po przesłuchaniu, uwolniono ich z więzienia.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Wedle *Wieku* XX wydalono z gimnazyum siedleckiego za opór przeciw nauczaniu religii po rosyjsku 202, a z gimnazyum w Białej (gub. siedlecka) 25 uczniów.

— Znany artykuł *Nowoje Wremia*, wzywający Polaków do zgody z Rosyanami, wywołał — jak zapewnia redakcya tegoż dziennika — żywe zainteresowanie się w sferach polskich, czego dowodem kilka listów polskich, otrzymanych w sprawie, poruszonej przez *Nowoje Wremia*. W jednym z tych listów pisze korespondent Polak: „Wy silni, my — słabi i uciśnieni, a więc wy pierwsi powinniści wyciągać do nas rękę". Listy te — jak widać — pochodzą z poza granic Rosyi. Redakcya *Nowoje Wremia*, w odpowiedzi na nie, oświadcza, że autor tego ostatniego listu, proponujący „skupienie ziem słowiańskich przez Rosyę" i oczekujący „słowiańskiego Bismarka-jednoczyciela", widocznie nie zrozumiał jej intencyi. „Rosya — odpowiada *Nowoje Wremia* — zanadto ma dużo swych wewnętrznych kwestyj etnograficznych, aby przerzucać aspiracye i myśli poza swe granice terytoryalne". Rosya — zdaniem tego dziennika — pragnie głównie dla Słowian, a więc i dla Polaków zakordonowych, „zjednoczenia ze sobą kulturalnego, moralnego, naukowego i literackiego", aby ona „wolna, wielka i samoistna" stała się dla Słowian „środowiskiem ideowem". Odnośnie do stosunku z Polakami w granicach własnych, *Nowoje Wremia* wyraża życzenie, aby jak najczęściej Polacy i Rosyanie łączyli się ze sobą związkami małżeńskimi, widząc w nich najskuteczniejszy (?) środek zbliżenia się. W tym celu proponuje usunięcie największej przeszkody w zawieraniu małżeństw mieszanych — to jest prawa nakazującego, aby dzieci małżeństw mieszanych były obowiązkowo zaliczane do Kościoła prawosławnego. Organ p. Suworina zapewnia, że takie równouprawnienie pod względem kościelnym małżeństwa wyjdą na korzyść żywiołu rosyjskiego (?).

— Petersburski *Kraj* donosi, że na stanowisko kuratora warszawskiego okręgu naukowego, opróżnione po r. t. Zengerze, mianowanym towarzyszem ministra oświaty, powołany został rzeczywisty radca stanu Szwarz, kurator ryzkiego okręgu.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń 18 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. kwadrans na 12.

Prezydent Izby poświęca krótkie przemówienie uroczystości złotego wesela arcyks. Rainera i podnosi zasługi arcyksięcia około państwa. Przemówienia tego wysłuchali posłowie stojąc.

Następnie zawiadamia prezydent o złożeniu mandatu przez p. Romanowicza i o tem, że rząd wniosł przedłożenie w sprawie

stanu wyjątkowego w Tryeście.

Prezydent ministrów Koerber oświadcza, że stosownie do przyrzeczenia, danego na ostatniem posiedzeniu, pragnie podać Izbie obszerny opis zajść w Tryeście. Mowca stwierdza, że wobec groźnego niebezpieczeństwa musiano użyć najostrzejszych środków, wobec czego zarządzenia rządu są zupełnie uzasadnione. Podnosi z zadowoleniem, że potwierdziło się jego pierwsze przypuszczenie, iż sprawcami ekscesów nie byli robotnicy. Następnie odczytuje obszerny opis znanych zajść tryesteńskich.

Przemówienie dr Koerbera, które w ogólności przyjęte zostało oklaskami, przerywali od czasu do czasu socyaliści, a zwłaszcza radykał czeski Fressl, który zawołał: „Gdyby Polacy powstali, tobyście tak nie postąpili."

P. Gniewosz (do Fressla): „Ale Polacy nie rabują" (oklaski).

Po dr. Koerberze wniósł p. Kathrein nagłe traktowanie tej sprawy i domagał się, aby 1 czytanie przedłożenia rządowego w sprawie stanu wyjątkowego było dziś przeprowadzone.

Prezydent Izby zawiadamia, że w tej samej sprawie wniósł poseł Ellenbogen nagły wniosek, wzywający rząd do zniesienia stanu wyjątkowego i zasuspendowania namiestnika w Tryeście.

Podczas odczytania ostatniego punktu słychać było w sali śmiech.

Prezydent proponuje, aby oba wnioski, jako dotyczące tego samego przedmiotu, wziąć razem pod obrady.

Izba zgadza się na to, poczem prezydent otwiera dyskusyę.

P. Kathrein zrzeka się uzasadnienia swego wniosku nagłego, poczem p. Ellenbogen polemizuje z wywodami dr. Koerbera, zarzuca namiestnictwu, że nie spełniło swego obowiązku i uzasadnia swój wniosek.

Poseł Ellenbogen przedstawiał następnie przebieg zajść w Tryeście, zarzucając, że winę ponosi wojsko i namiestnik Tryestu, którego gwałtownie atakował.

Mowca pokazał podczas przemówienia swego, kapelusz jednego z zastrzelonych robotników i wołał do dra Koerbera wśród ogólnego poruszenia: Oto jeden z trofeów zwycięstwa pańskiego namiestnika!

W końcu apelował do Izby, aby zgodziła się na nagłość jego wniosku.

Prezydent Izby przywołał p. Ellenbogena do porządku za obraźliwe wyrażenia.

Żywe protesty wśród socyalistów.

Schuhmeier woła: My kpimy sobie z tego!

Seitz: Precz z namiestnikiem Tryestu.

Następnie przemawiał jeszcze krótko dr. Koerber polemizując z wywodami Ellenbogena.

Po przemówieniach p. Ploja i Hortisa dyskusyę zamknięto i wybrano mowców jeneralnych mianowicie pp. Zazworkę i Bartoliego.

Po przemówieniu tychże przyjęła izba nagłość wniosku Kathreina, a odrzuciła nagłość wniosku Ellenbogena, poczem *rozpoczęła obrady nad meritum wniosku*.

Przemawiał powtornie p. Ellenbogen.

Następnie uchwaliła Izba *wybrać na jutrzejszem posiedzeniu komisyę z 37 członków*, z poleceniem, by zdała w przeciągu 8 dni sprawę o zajściach w Tryeście.

Z kolei nastąpił dalszy ciąg dyskusyi nad kolejami bośniackiemi.

Rozruchy w Tryeście.

Tryest 18 lutego.

Podesta otrzymał z ministerstwa handlu depeszę, donoszącą, że władzom udzielono upoważnienia do najmożliwszego ograniczenia służby straży na okrętach, do której używani są palacze. Burmistrz wydał do obywatelstwa odezwę; wskazując w niej na smutne zajścia ostatnich dni, które zmusiły najwyższe władze państwowe do zarządzenia nadzwyczajnych środków celem przywrócenia spokoju, wzywa ludność aby była posłuszną zarządzeniom władzy i spokojnem a wzorowem zachowaniem przyczyniła się do powrotu normalnych stosunków, aby każdy powrócił do swoich zajęć.

Wczoraj o g. 2 popołudniu odbył się pogrzeb zastrzelonego inspektora policyi, przy udziale namiestnika i innych dygnitarzy. Przybył tu także okręt wojenny „Budapeszt". W mieście panował przez cały wczorajszy dzień spokój.

Wiedeń 18 lutego

Socyalistyczna *Arbeiter Ztg.* donosi, że rozruchy w Tryeście wywołane zostały przez tzw. *mularię*, będącą właściwością Tryestu. Są to robotnicy bez stałego zajęcia, włóczący się po ulicach, których zawsze pełno przy wszelkich zbiegowiskach, i którzy tylko od czasu do czasu przyjmują jakieś zajęcie.

Do przywrócenia spokoju nie mało się przyczynił stan powietrza, panujący w Tryeście od niedzieli. Niezwykle silny *bora* dął z całą siłą, tak, że dłuższy pobyt na ulicy stał się niemożliwym.

Wśród aresztowanych znajdują się: znany anarchista Józef Rovige, dalej naczelny redaktor pisma robotniczego *Lavoratore*, Antoni Csech, jakoteż członek sądu rozjemczego Bibeni.

Urzędnik pocztowy Sizzeu, który został w biurze kulą trafiony w nogę, poddał się amputacyi.

Kluby i komisye.

Wiedeń 18 lutego.

Wczoraj pojawiło się sprawozdanie subkomitetu poselskiej komisyi kolejowej w przedmiocie upaństwowienia kolei w Austryi. Sprawozdanie podnosi uchwałę subkomitetu, domagająca się upaństwowienia wszystkich prywatnych linii kolejowych w Przedlitawii, a mianowicie kolei północno-zachodniej, linij Towarzystwa kolei północnej Ferdynanda. Co do tej ostatniej kolei sprawozdanie wzywa rząd, aby wszelkiemi siłami starał się — w myśl ustawy w r. 1885 — przeprowadzić jej upaństwowienie z dniem 1 stycznia 1904 r. Nadto sprawozdanie poleca rządowi, aby rozważył, czy nie byłoby wskazanem przedłożyć ustawę o akcyi upaństwowienia kolei.

Sejm węgierski.

Budapeszt 18 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej p. Rakovszky ze stronnictwa ludowego ponownie omawiał sprawę hr. Zichy. Mowca zarzucał prezydentowi gabinetu, że nie interweniował na czas. Minister *a latere* Szechenyi powinien był wyciągnąć konsekwencye, skoro nie mógł przeprowadzić wysłania innego Węgra w miejsce hr. Zichyego. Co się tyczy umotywowania interpelacyi Komjathyego, dziwi się mowca, dlaczego p. Komjathy zwrócił się przeciw arcyksięciu, który objawił przecież dobrą wolę przyjęcia w skład świty także Węgra.

Prezydent ministrow Szell odpiera zarzut, jakoby nie był wziął w obronę arcyksięcia wobec ataków Komjathyego. Jeśli nie uczynił tego w ten sposób, jak p. Rakovszky, to tylko dlatego, że jest zwolennikiem innego sposobu dyskutowania. Zresztą mowca wyrażał się o arcyksięciu w tonie serdecznym, i każdy, kto go słyszał, musiał odnieść wrażenie, iż słowa jego wypływały z serca i przekonania.

Sejm pruski.

Berlin 18 lutego. Poseł Mizerski podnosił skargi Polaków z powodu upośledzenia ich języka i narodowości, występował ostro przeciw hakatystom i wzywa rząd do występowania przeciw nim. Minister sprawiedliwości Schoenstedt oświadczył, że rząd odmawia zajęcia stanowiska przeciw stowarzyszeniu hakatystów. Następnie posiedzenie zamknięto.

Berlin 18 lutego. W sejmie pruskim podczas rozprawy nad etatem ministerstwa sprawiedliwości p. Barth krytykował postępowanie zarządu sprawiedliwości, który nie ukarał stosownie prokuratora Cuny'ego, mimo iż tenże, nie pomnąc, że jest prokuratorem, na knajpie studenckiej oświadczył, iż wśród pewnych okoliczności jest przykazaniem honoru naruszyć ustawę przeciw pojedynkom. Minister sprawiedliwości Schoenstedt wyjaśnił, że Cuny'ego za karę właśnie przeniesiono do innego miasta Zresztą jest powszechnie wiadomem, że pojedynków studenckich nie traktuje się podług litery prawa, a należało także uwzględnić okoliczności, wśród których prokurator przemawiał.

Parlament niemiecki.

Berlin 18 lutego. W ciągu dyskusyi nad budżetem wojskowym wniósł p. Lenzmann rezolucyę, wzywającą rząd, aby wszelkimi środkami starał się usunąć i wytępić manię pojedynkową, szerzącą się coraz bardziej w kołach oficerskich, a tak sprzeczną z zasadami religii i moralności i przepisami ustawy. P. Bachem zgodził się na tę rezolucyę, wyrażając zdanie, że pojedynki muszą być bezwzględnie usunięte. P. Bebel zwalcza pojedynki i oświadcza się za tem, aby osoby pojedynkujące się wydalać z wojska. Mowca żali się na złe obchodzenie się z żołnierzami i przytacza szereg wypadków złego traktowania żołnierzy, wskutek czego szerzy się w wojsku niemieckiem dezercya.

P. Tiedemann oświadcza, że nie można pojedynków usunąć, jeżeli się nie chce równocześnie zniszczyć germańskich pojęć o honorze. (Śmiech i protesty na lewicy).

Minister wojny Gossler oświadcza, że jest w rzeczywistości ważnem, aby do Wrześni i Śremu wysłać po jednym batalionie wojska z załogi poznańskiej. Dalej wywodzi, że obchodzenie się z żołnierzami nie jest złe, polemizuje z wywodami Bebla i sądzi, że zarząd wojskowy nie zgodzi się na proponowaną przezeń reformę. Minister twierdzi w przeciwieństwie do wywodów Bebla, że wojsko niemieckie jest bardzo dobre i skromne. Mamy przed sobą — powiada — ciężkie zadanie, ale spełniamy nasze obowiązki sumiennie. Wobec posła Chrzanowskiego powiada, że niesłusznem jest twierdzenie, jakoby przeciw młodzieży szkolnej wysyłano do Wrześni 2 bataliony wojska; pojdzie tam jeden batalion, na co tamtejsza reprezentacya miejska w zupełności się zgodziła. Jest niesłusznem, jakoby „ciętość pruska" zwracała się przeciw religii katolickiej.

Na tem obrady przerwano.

Parlament francuski.

Paryż 18 lutego. Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj dyskusyę nad budżetem ministerstwa wyzn ń. Dep. Branton zażądał skreślenia 100 franków z całego budżetu, aby Izba przez to zadokumentowała życzenie skreślenia wogóle budżetu wyznań na r. 1903. Prezydent ministrów Waldeck Rousseau wystąpił przeciw wnioskowi, który też odrzucono 336 głosami przeciw 172.

Parlament angielski.

Londyn 18 lutego. W Izbie posłów oświadczył sekretarz parlamentarny Arnold Forster, że Weihaiwei będzie nadal używane jako stacya dla floty. Roboty około ufortyfikowania portu wstrzymano wyłącznie z przyczyn strategicznych.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt d 18 lutego. W Barcelonie wybuchł strejk służby tramwajowej, do którego przyłączyli się inni robotnicy. I tak w ciągu dnia wczorajszego zaprzestali pracy woźnice, robotnicy portowi i zecerzy. Z tego powodu nie wychodzą dzienniki. Sytuacya jest bardzo poważna. W ciągu dnia przyszło kilkakrotnie do starcia, przyczem wiele osób odniosło obrażenia. Ogłoszono w Barcelonie stan oblężenia.

Barcelona 18 lutego. Rozpoczął się tu powszechny strejk. Wszelki ruch ustał. Ogółem strejkuje 40.000 ludzi.

Barcelona 18 lutego. Główne punkty miasta są obsadzone wojskiem. Przyszło do starcia między strejkującymi a wojskiem, które dało ognia. 3 osoby zostały zabite, 35 ranionych, z tego 9 ciężko. Na razie spokój przywrócono. Patrole wojskowe przeciągają ulicami. Strejk był przygotowany przez kierowników obecnego ruchu. Komunikacya tramwajowa i omnibusowa ustała. Sklepy, kawiarnie, restauracye pozamykane. Ekscedenci napadli na służące wracające z miasta i odbierali im prowianty. Wczoraj nie wyszły wcale dzienniki. Policya wiele osób aresztowała. Załogę wzmocniono. Grupy demonstrantów, przeważnie kobiet z czerwonemi chorągwiami, przeciągały przez miasto, zmuszając kupców do zamykania sklepów. Rozruchy szerzą się także w okolicy Barcelony.

Zaburzenia w Rzymie.

Rzym 18 lutego. Wczoraj popołudniu odbył się tu mityng robotników bez zajęcia. Uchwalono wybrać komitet i polecić mu wygotowanie spisu robotników bez zajęcia w całych Włoszech. Następnie uchwalono w całych Włoszech odbyć o jednej i tej samej porze zgromadzenia. Dotychczas spokoju nigdzie nie zakłócono. Rząd zarządził wielkie środki ostrożności.

Rzym 18 lutego. Po mityngu usiłowała grupa demonstrantów wtargnąć do śródmieścia. Odparły ich policya i wojsko. Aresztowano 42 osób.

W Chinach.

Londyn 18 lutego. „Times" donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Rokowania w sprawie rewizyi chińskich traktatów handlowych z mocarstwami przerwano na jakiś czas, ponieważ w rodzinie Szenga wybuchła szkarlatyna.

Anglia i Transvaal.

Kronstad 18 lutego. Rezultatem ostatnich operacyj Anglików było wzięcie 200 (?) Boerów do niewoli. Boerowie stracili nadto 25 rannych i 15 zabitych

Różne.

Paryż 18 lutego. „Matin" przynosi z Londynu następującą wiadomość: Obaj delegaci Boerów, którzy w sobotę opuścili Belgię, udali się nie do Stanów Zjednoczonych, ale do Transvaalu, rzekomo aby starać się, by Boerowie zaprzestali walki.

Antwerpia 18 lutego. Jedno z pism donosi, że król Leopold nie opuszcza pałacu, gdyż cierpi na silne zapalenie gardła. Zarządzono najdalej idące środki celem pielęgnacyi pacyenta.

Waszyngton 18 lutego Senat przyjął w niezmienionem brzmieniu traktat, mocą którego Stany Zjednoczone objęły duńskie Indye zachodnie.

Rzym 18 lutego Agencya Stefaniego donosi, że niepomyślne wiadomości o stanie zdrowia papieża są zupełnie bezpodstawne. Papież ma się zupełnie dobrze.

Belgrad 18 lutego. Rząd otrzymał urzędowe zawiadomienie, że czarnogórski minister spraw zagranicznych Wukowicz przybędzie tam z poufną misyą od ks. Nikity czarnogorskiego i wręczy królowi Aleksandrowi własnoręczne pismo księcia.

Dział ekonomiczny.

— **Petersburg** 18 lutego. Bank państwowy zniżył dyskont dla weksli trzymiesięcznych na $4^{1}/_{2}\%$, dla 3—6-miesięcznych na $5^{1}/_{2}\%$. Stopę procentową dla lombardów zniżono na $5^{1}/_{2}$ do 6%. Dyskont giełdowy wynosi 5 $5^{1}/_{2}\%$.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 18 lutego. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 697·50, węg. zakładu kredyt. 718·—, Anglobanku 285·50, Unionbanku 572·—, Banku dla krajów koronnych 432·—, Bankvereinu 464·25, Bodencreditu 962·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 684·75, kolei południowej 77·—, tramwaju A 287·—, B. 283·—, kolei Elbetbal 476·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 344·—, Rima Muranya 510·—, praskiego towarz. żel. 1523, fabryki broni 328·—, tureckie tytoniowe 298·—, oblig. węg. indemniz. 97·—, renta majowa 101·80, austr. renta koronowa 98·35, węg. renta koronowa 97·—, 5½ let listy tow. kredyt. ziemsk. 95·—, 4-procent. listy banku krajow. 94·85, $4^{1}/_{2}$ procent. listy banku krajow. 101·—, 4-procent. listy banku hipotecznego 94·—, $4^{1}/_{2}$-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·75, 4-procent. galic. obligac. propinac. 98·15, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 96·25, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 93·—, losy tureckie 110·50, marki 117·27, ruble 253·25

— **Berlin** 18 lutego. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30. (podług obliczenia procentowego). Spirytus 34·50. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—

Paryż 18 lutego Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·20. Mąka 26·80.

— **Frankfurt** 18 lutego. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 219·50, Kolej państwowa 147·10, Alpiny —·—, Disconto —·—, Laura 200·20.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 18 lutego Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·85 do 9·10, pszenica nowa 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·75 do 6·90, żyto nowe 0·— do 0·—, owies obroczny 7·10 do 7·25, owies nowy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 5·50 do 5·75 jęczmień browarny 6·50 do 7·50, rzepak nowy 13·25 do 13·75, lnianka 10·75 do 11·25, groch pastewny 7·50 do 8·—, groch do gotowania 8·50 do 13·—, wyka 8·— do 8·50, bobik 6·— do 6·50, hreczka 7·25 do 7·50, kukurudza nowa 6·20 do 6·30, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 65·—, biała 50·— do 100·—, szwedzka 50·— do 95·—, tymotka 28·— do 36·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·25 do 16·75, paritas Tarnopol na termin 16·— do 16·25.

Usposobienie co do pszenicy niezmienne, co do żyta słabsze.

— **Wiedeń** d. 18 lutego. Cukier (spokojnie) 18·20 do —·—. Nafta galicyjska 30·60 do —·— Spirytus 37.80 do —·—.

Wiedeń dnia 18 lutego.

Kurs w koronach i po 50 kigr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 9·70 do 9·71, na maj-czerwiec 9·70 do 9·71, żyto na jesień —·— do 0·—, na wiosnę 8·04 do 8·06, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·67 do 5·68, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·96 do 7·97, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień 12·85 do 13·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień maj 0·— do 0·—, na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie: pewne.

Stan powietrza: pada deszcz.

Budapeszt dnia 18 lutego.

Kurs w koronach i po 50 kigr.

Notowano pszenicę na kwiecień 9·58 do 9·59, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·46 do 8·48 żyto na kwiec. 7·90 do 7·91, na październik 7·03 do 7·05, owies na kwiec. 7·67 do 7·68, na październik 6·37 do 6·38, kukurudza na maj (1902) 5·37 do 5·38, na lipiec 5·51 do 5·52, na październik 0·— do 0·—, rzepak na sierpień 12·50 do 12·60

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna lepsza.

Usposobienie: lepsze.

Stan powietrza: pada deszcz.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

12

Dzicy jeźdźcy.

PRZEZ

Teodora Roosevelta.

(Ciąg dalszy).

Jeden z żołnierzy, który był pozostał w tyle, nadbiegł z wiadomością (na szczęście fałszywą), że Wood zabity.

Musiałem objąć komendę. Wyprawiłem sierżantów Dame i Mc Ilheuny z małą pikietą na kraniec lewego skrzydła. Obaj już poprzednio złożyli dowody zimnej krwi i nieustraszonej odwagi.

Wyprawiłem kilku żołnierzy z manierkami po wodę, ustawiłem szeregi w długiej linii na drodze, osłoniętej krzakami; kilku rannych i kilkunastu wycieńczonych upałem i niezdolnych do boju, umieściłem w pustym ranchu.

Następnie wyruszyłem naprzeciw naszego głównego korpusu; złączywszy się z nim, ku wielkiej radości ujrzałem Wooda zdrowym i całym. Oświadczył mi, że bitwa skończona i że Hiszpanie uciekli, a wojsko regularne nadchodzi. Naprzód ukazał się szwadron 9 pułku jazdy regularnej pod majorem Dimick; przybywał, żeby wziąć udział w bitwie i zmartwił się na wieść, że niema już nic do roboty. Szwadron zajął stanowisko na froncie przed nami; moi ludzie mogli odpocząć. Potem nadjechał generał Chaffee na czele piechoty; był zmartwiony, że bitwa stoczyła się bez niego. Odprowadziłem mój szwadron na miejsce, w którem reszta naszego pułku już się roztasowała, to jest w punkcie połączenia obu dróg i dalej ku Santiago, gdzie stali poprzednio Hiszpanie.

Dzicy jeźdźcy utracili ośmiu ludzi i mieli 34 rannych, oprócz kilku zadraśniętych zlekka. 1 pułk jazdy białych, regularnych liczył 7 poległych i 8 rannych; 10 pułk jazdy mieszańców — 1 poległego i 10 rannych, tak, iż z 864 naszych, którzy brali udział w bitwie, było 16 zabitych i 52 rannych.

Hiszpanie znajdowali się pod głównem dowództwem generała Rubin, drugim dowódcą był pułkownik Alcarez. Mieli dwa działa i 11 kompanij po stu ludzi w każdej, 3 kompanie, należące do pułku Porto-Rico, 3 do pułku San Fernandino, 3 do Talavero, 2 zmobilizowane w okręgach górniczych i jedną kompanię saperów, razem około 1.200 ludzi i dwa namioty.

Generał Rubin w swoim raporcie donosił, iż nasz atak odparł, że zmusił Amerykanów do odwrotu i że w ataku brało udział 5 naszych pułków piechoty, po 12 kompanij w każdym. Pomnożył zatem naszą armię pięciokrotnie. Nietylko na tym punkcie rzeczywistość przeczy raportowi. Wojska nasze w ciągu całej potyczki nie cofnęły się ani razu, szły ciągle naprzód; w półtorej godziny po rozpoczęciu bitwy opanowaliśmy już zupełnie pozycyę Hiszpanów, a ich armia uciekała tłumnie; nasi byli już zanadto zmęczeni, aby ją ścigać.

Generał Rubin donosi, że stracił 7 ludzi. Ta cyfra jest fałszywą, obaj z kapitanem O'Neill obejrzeliśmy plac boju bardzo uważnie i naliczyliśmy 11 poległych Hiszpanów (wszyscy zostali pogrzebani).

Ich straty musiały być mniejsze od naszych, bo strzelali z ukrycia, nasi zaś byli wystawieni na kule. Przytem nasza droga była trudna do przebycia. Gdyby dowódcy hiszpańscy byli wytrawniejsi, a żołnierze odważniejsi, mogli byli utrzymać się na obranem stanowisku wobec siły trzy razy większej od naszej. My, mając połowę ich regularnego wojska i połowę ochotnika, wysadziliśmy z mocnej pozycyi regularne wojsko hiszpańskie z małą stratą w ludziach.

Nasi regularni, zarówno jak i Dzicy Jeźdźcy dali dowód wielkiej wytrzymałości i odwagi. Prasa niedostatecznie podnosiła zasługi białych regularnych, zapewne dlatego, że wiedziano z góry, że spełnią swą powinność, wówczas gdy były wątpliwości co do ochotniczego pułku Dzikich Jeźdźców, oraz 16 kawaleryi regularnej, złożonej z mieszańców; nie ufano naszej odwadze i poczuciu dyscypliny. To też po bitwie dzienniki sławiły nasze waleczne czyny, uważając zachowanie się regularnych pułków, za rzecz naturalną. Przesadne pochwały były taką samą ujmą dla nas, jak brak pochwał — krzywdą dla tamtych.

Bitwa była cięższą, niż poniesione w niej straty. Gdyby nie doświadczenie Wooda, osiągnięte w potyczkach z Apachami, dzięki którym potrafił sobie radzić samodzielnie, nigdyśmy nie odnieśli tak świetnego zwycięstwa. Utorowało nam ono drogę do Santiago.

Popołudniu roztarasowaliśmy się obozem i spożyli obiad. Składał się głównie z bobu, znalezionego na grzbiecie zabitego muła hiszpańskiego. Posiliwszy się, zaczęliśmy opatrywać rannych. Dr. Church najciężej okaleczonych niósł na własnych barkach na tyły naszej kolumny. Ci, którzy mogli utrzymać się na nogach, szli sami do lazaretów polo ych, urządzonych po drodze.

Znaleźliśmy wszystkich naszych poległych i rannych. Około jednego zebrały się już kraby ziemne, upatrując chwili, gdy wyzionie ducha, aby się ciałem jego pożywić. Sępy znalazły poległych żołnierzy, zanim myśmy zdołali ich odszukać — mieli już wyjedzone oczy i poszarpane rany.

Jednym z tych nieszczęśliwych był żołnierz z oddziału Bucky O'Neilla. O'Neill widząc jego okrwawione ciało, zwrócił się do mnie ze słowami:

— Prawda pułkowniku, to Whitmann pisze: „sępy wyjadają oczy książętom i szarpią wnętrzności nawet królów".

Odpowiedziałem, że nie pamiętam owego ustępu. W tydzień potem odganialiśmy sępy z jego martwego ciała.

Jednym z naszych żołnierzy, który dał pierwszy wystrzał i złożył dowody wielkiej odwagi, był Cherokez pół krwi; otrzymał siedm ciężkich ran i ma się rozumieć, musiał wracać do kraju, ale tam czekała go inna rozprawa. W jego nieobecności cow-boy uciekł z jego kochanką; pomimo ran dziki jeździec odszukał i zabił swego rywala.

Zrobiliśmy lektykę z gałęzi i najciężej rannych przenosiliśmy do Siboney. Pomiędzy nimi był korespondent wojenny Edward Marshal, który bił się na równi z żołnierzami. Dostał kulą w plecy, byliśmy pewni, że tego nie przeżyje.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
dospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze":
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa. Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki, Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.